

JANUSZ NOWAK

PRAKTYKANTKA ZUZA I STARCY.

LITURGICZNE ECHA W WIERSZU
KRZYSZTOFA KUCZKOWSKIEGO *MUCHY*

1.

Najnowszy tom poezji Krzysztofa Kuczkowskiego¹ zawiera trzydzieści wierszy, wyraźnie zespolonych ze sobą, tworzących strukturę cyklu, w którym da się wyodrębnić pewne spójne części. Wprawdzie autor nie dokonał segmentacji, polegającej na graficznym wydzieleniu grup wierszy, jednak uważna lektura zbioru pozwala precyzyjnie wskazać trzy takie „rozdziały”. Da się dostrzec w nich pewne odniesienie do trzech części *Boskiej Komedii*. Pierwszy obejmuje aż piętnaście utworów – od liryku *Ktoś Inny* do wiersza *Noc w Grand Hotel „Stamary”*. Na drugi składa się „liturgiczny” cykl siedmiu wierszy poświęconych kolejnym dniom Wielkiego Tygodnia i utwór *Boże Ciało*. Wreszcie ostatnia część liczy siedem tekstów – od *Martwej natury* do zamykającego tom epigramatu [*Kołysz się kołysko...*]. W owym trzecim bloku znajdujemy intrygujący wiersz pt. *Muchy*².

Praktykantka Zuza
z Browaru Miejskiego
sportsmenka ze smukłymi
nogami tenisistki
postawiła przed sędziami
misy dymiących kartaczy
i deskę piwa w czterech
smakach.
Na rurach pod sufitem
skraplała się woda
kapała na czarne krzesła.
Przez chwilę sędziowie
rozmawiali o sztuce
która zwie się nowoczesną
to jest o takiej co nadążać
chce za duchem czasu
bardziej jednak od widma
nowoczesności
absorbowała ich sztuka
życia więc już bez ogródek
rozmawiali o praktykantce Zuzi
mogłaby być ich wnuczką
ale ponieważ nie była
rozpuścili jęczory jak psy
chłęczące wodę.
Praktykantka Zuza za nic
miała elokwencję starców
tych spod lentyszka
i tych spod dębu.
A i sędziowie nie znaleźli
w niej żadnej winy
prócz młodości więc jak niepyszni
poczęli chyłkiem opuszczać
browar najpierw najstarszy z nich
potem reszta palestry.

¹ K. Kuczkowski, *Ruchome święta*, Biblioteka „Toposu”, Sopot 2017.

² Tamże, s. 46–47.

Pomiędzy stolikami śmigają
białe tenisówki Zuzy.
Po zapłaceniu rachunku
sędziowie obchodzili ją tyle
co zeszłoroczne muchy.

Sopot, sierpień 2016

2.

Zanim podejmę próbę odczytania tego utworu, przedstawię pewną dygresję liturgiczną, na pozór oddaloną od tematyki wiersza Krzysztofa Kuczkowskiego, w rzeczywistości, jak postaram się wykazać, nie tylko z nią korespondującą, ale przede wszystkim podpowiadającą najważniejszy klucz interpretacyjny.

Nadzwyczajna forma rytu rzymskiego, jak oficjalnie nazwał ryt trydencki papież Benedykt XVI w ogłoszonym 7 lipca 2007 roku *motu proprio Summorum Pontificum*³, jest przebogata skarbnicą liturgicznych tekstów, reguł i gestów. Można się o tym przekonać, poznając zawartość opublikowanego w 1963 roku *Mszalu Rzymskiego*⁴. Niemal każda stronica zaskakuje głębią modlitw składających się na *proprium missae* (introit, kolekta, gradual, sekwencja, alleluja lub traktus, antyfona na ofiarowanie, sekreta, antyfona na komunię, pokomunia, modlitwa nad ludem), trafnością doboru czytań biblijnych, ich adekwatnością do teologicznego sensu poszczególnych dni roku liturgicznego. Trydenckie formularze mszalne objawiają piękno klasycznej liturgii, nie tylko łączącej ze sobą kolejne pokolenia katolików, ale będącej źródłem inspiracji dla artystów i myślicieli, co podkreślało wielu intelektualistów nie tylko należących do Kościoła katolickiego, ale także wyznawców prawosławia, protestantów, a nawet niewierzących. Dobitym i żarliwym przykładem apologii rytu trydenckiego jest podpisany przez kilkadziesiąt wybitnych osobistości brytyjskich⁵, wysłany na ręce papieża Pawła VI i ogłoszony na łamach „Timesa” 7 lipca 1971⁶, apel, którego sygnatariusze wobec zamiaru wydania przez Stolicę Świętą bezwzględnego zakazu sprawowania Mszy „po staremu” przypomnieli nie tylko religijne, ale również kulturowe znaczenie klasycznego rytu:

Jeśli zdarzyłoby się, że miałby zostać wydany nierozumny dekret o całkowitym lub częściowym zniszczeniu bazylik czy katedr, ludzie kultury – niezależnie od ich osobistych wierzeń – poderwaliby się pełni przerażenia, aby przeciwstawić się takiej ewentualności. Jest zaś faktem, że owe bazyliki i katedry zostały zbudowane dla celebrowania rytu, który jeszcze kilka miesięcy temu reprezentował żywą tradycję. Mówimy o katolickiej Mszy rzymskiej. Tymczasem, zgodnie z ostatnimi wiadomościami z Rzymu, istnieje plan, aby zabronić tej Mszy wraz z końcem bieżącego roku. [...] Nie rozpatrujemy w tym momencie religijnego lub duchowego doświadczenia milionów ludzi. Ryt, o który tu

³ Ten mający przełomowe znaczenie dokument przywrócił, po latach niepewności, sporów i kontrowersji, do powszechnego używania (bez potrzeby uzyskiwania jakiegokolwiek zgody Stolicy Świętej lub Ordynariusza) tradycyjną liturgię „trydencką”, skodyfikowaną w 1570 roku w mszale papieża św. Piusa V, wydanym po raz kolejny przez bł. Jana XXIII w 1962 r. Zob. tekst *Summorum Pontificum* w: P. Milcarek, *Historia Mszy. Przewodnik po dziejach liturgii rzymskiej*, Kraków 2009, s. 417–421.

⁴ *Mszal Rzymski*, przekład polski i objaśnienia opracowali O.O. Benedyktyni z Opactwa Tynieckiego, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1963. Warto dodać, że Imprimatur tej niezwykle dziś popularnej (dzięki reprintowi wydania z 1963 r.) księdze udzielił Karol Wojtyła, Biskup Wikariusz Kapitulny, natomiast wstęp do niej, oznaczony znamiennej datą – 26 sierpnia 1963 r., napisał Stefan Kard. Wyszyński, Prymas Polski.

⁵ M.in. Yehudi Menuhin, Barbara Hepworth, Robert Graves, Iris Murdoch, Agata Christie, Graham Greene i wielu innych. W ciągu kilku tygodni swoje podpisy dołączyły osobistości z innych krajów, m.in. Romano Amerio, Jorge Luis Borges, Robert Bresson, Julien Green, Roger Caillois i in. Zob. P. Milcarek, *Historia Mszy...*, dz. cyt., s. 275–276.

⁶ Nb. warto zwrócić uwagę na zdumiewające podobieństwo daty ogłoszenia listu intelektualistów z datą widniejącą na motu proprio *Summorum Pontificum*. W obydwu przypadkach chodzi o siódmy dzień lipca (7.07), a ponadto w datach rocznych występuje siódemka (1971 i 2007).

chodzi, wypowiedziany we wspaniałym tekście łacińskim, inspirował również ogromną liczbę cennych dokonań w sztuce: dzieła nie tylko mistyków, ale i poetów, filozofów, muzyków, architektów, malarzy i rzeźbiarzy, we wszystkich krajach i epokach. Z tego względu należy on tak samo do uniwersalnej kultury, jak i do ludzi Kościoła i praktykujących chrześcijan⁷.

Tradycyjna katolicka Msza św. jest jednym z najważniejszych zworników kultury europejskiej, a Mszał rzymski w edycji przedsoborowej jawi się jako skarbiec, zawierający harmonijnie ze sobą powiązane „rzeczy nowe i stare” (*nova et vetera*)⁸.

Wydobądźmy zatem z owego skarbcza jedną z owych „rzeczy starych”, które w blasku Objawienia ukazują przedziwną swą „nowość”. Oto formularz mszalny na sobotę po III Niedzieli Wielkiego Postu, czyli na dzień powszedni 3 klasy, odsyłający do Stacji u Św. Zuzanny, rzymskiej męczennicy z końca III wieku⁹, mieści w sobie dwa czytania biblijne, pozornie oddalone od siebie, w rzeczywistości teologicznie się uzupełniające. Bardzo obszerna *lekcja*¹⁰ to niemal cały (bez kilku wersetów) trzynasty rozdział Księgi Daniela, czyli słynna moralistyczna nowela (tak bowiem można określić przynależność gatunkową tego narracyjnego fragmentu) o losach cnotliwej Zuzanny, żony Joakima, oskarżonej o cudzołóstwo przez dwóch lubieżnych starców (sędziów), których przewrotność i podłość zdemaskował młodzieniec Daniel. Wybór tej *lekcji* i odczytywanie jej przez setki lat we wszystkich kościołach na świecie w sobotę po III Niedzieli Wielkiego Postu to dowody na harmonijne sprzężenie *nova et vetera*¹¹. Historia starotestamentowej bohaterki, interpretowana w niezliczonych dziełach literackich i malarskich¹² przede wszystkim jako uniwersalna opowieść o „cnocie obronionej i nagrodzonej”, pełni w liturgii owej wielkopostnej soboty funkcję figuratywnego (alegorycznego) przedstawienia zarówno sytuacji

⁷ Cyt. za P. Milcarek, dz. cyt., s. 275–276.

⁸ „Dlatego każdy uczony nauczyciel w królestwie niebieskim, podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wyjmuje ze skarbu swego nowe i stare rzeczy” (Mt 13, 52) – cyt. za *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka S.J., Kraków 1962, s. 1166.

⁹ W trydenckim kalendarzu liturgicznym niedziele, święta oraz dni powszednie pierwszej, drugiej i trzeciej klasy powiązane są z konkretnymi kościołami rzymskimi („stacjami”). „Tytuł kościoła stacyjnego, jego historia, a nawet otoczenie, wpływały na dobór tekstów mszalnych. Znajomość kościoła stacyjnego pomaga nam zrozumieć formularz mszalny oraz połączyć się duchowo ze stolicą chrześcijaństwa. Kościół, w którym uczestniczymy we Mszy św., jest odbiciem stacji rzymskiej. Te same teksty mszalne wiążą w jeden chór wszystkich biorących udział w liturgii dnia.” – *Mszal Rzymski...* dz. cyt., s. 7.

¹⁰ W rycie trydenckim występuje, poza pewnymi wyjątkami, tylko jedno czytanie (*Lectio*) przed perykopą Ewangelii.

¹¹ Pomocne w znajdowaniu różnic między dwoma formami rytmu rzymskiego („zwyczajną” i „nadzwyczajną”) może być skonstatowanie, że w posoborowym Mszału Pawła VI nie znajdziemy wśród czytań 13. rozdziału Księgi Daniela.

¹² Lista dzieł malarskich ilustrujących wydarzenia opowiedziane w 13. rozdziale Księgi Daniela jest bardzo długa, a znajdują się na niej nazwiska najwybitniejszych artystów, zwłaszcza renesansu i baroku. Polskie utwory literackie nawiązujące do opowieści biblijnej również powstawały głównie w dobie staropolskiej. Są to m.in.: poemat Jana Kochanowskiego *Zuzanna*, a także teksty Sebastiana Grabowieckiego (liryk X z *Setmika rymów duchownych*) i Wespazjana Kochowskiego (*Zuzanna z Niepróżnującego próżnowania*). Zob. W. Walecki, *Motyw Zuzanny i starców w literaturze staropolskiej (szkic zagadnienia)*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej”, t. 10: 1972, s. 27–49. Natomiast wśród współczesnych, wcześniejszych od *Much* Krzysztofa Kuczkowskiego, prób zmierzenia się z tym tematem warto wskazać cykl poetycki Jacka Dehnela *Venezia albo Zuzanna i starcy*, umieszczony w wydanym w 2011 r. tomie pt. *Rubryki strat i zysków. Zebrane poematy i cykle poetyckie z lat 1999–2010*.

Jezusa fałszywie oskarżonego przez „uczonych w Piśmie i starszych”¹³, jak i prześladowań Kościoła¹⁴.

Drugi umieszczony w omawianym formularzu mszalnym fragment Pisma Świętego to bardzo znana opowieść o Jezusie ratującym od śmierci cudzołożnicę, *Pericope adulterae*, czyli perykopa o kobiecie cudzołożnej (J 8, 1-11)¹⁵, zawierająca jedyne wersety ewangeliczne, które ukazują Chrystusa w trakcie pisania. Istotą opowiadania z Ewangelii wg św. Jana jest zobrazowanie Bożego miłosierdzia, które wprawdzie nie wyklucza sprawiedliwości (wszak Jezus dopuszcza możliwość ukamienowania kobiety, kiedy zwraca się do uczonych w Piśmie i faryzeuszów słowami: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem”¹⁶), ale jest przede wszystkim jedyną nadzieją dla skruszonych grzeszników. Po odejściu potencjalnych katów, którzy „jeden za drugim wychodzili, poczynając od starszych, [...] został tylko sam Jezus i niewiasta pośrodku stojąca”¹⁷. Św. Augustyn określił tę sytuację przy pomocy formuły: *Relicti sunt duo, misera et misericordia* („pozostało ich dwoje: nieszczęśnica i miłosierdzie”)¹⁸. Struktura opowieści o kobiecie cudzołożnej wykazuje niewątpliwie pokrewieństwo z fabułą o Zuzannie, co zapewne nie jest przypadkową zbieżnością, lecz raczej przemyślanym zabiegiem autora czwartej Ewangelii¹⁹. Inne podobieństwo obydwu fragmentów wiąże się z ich statusem w kanonie biblijnym. Otóż zarówno historia Zuzanny, jak i *pericope adulterae* to teksty, wobec których zgłaszane są wątpliwości: pierwszy uznano za niezwiązany tematycznie „dodatek” do greckiego tłumaczenia Księgi Daniela²⁰, natomiast drugi, jak już wspomniałem, traktuje się jako wtórnie wprowadzony do Ewangelii wg św. Jana fragment „zapożyczony” z Ewangelii Łukaszej. Powiązania tych dwóch tekstów biblijnych są wielopiętrowe. Fragmenty te mówią w sposób figuratywny (alegoryczny) o Chrystusie. Zuzanna jest, o czym była już mowa, figurą fałszywie oskarżanego Jezusa, ale jednocześnie sytuacja, w której znalazła się żona Joakima, staje się swoistą antycypacją dramatu bezimiennej²¹ niewiasty złapanej na

¹³ „Tradycja chrześcijańska będzie w nim widziała zapowiedź oskarżenia niewinnego Jezusa przez fałszywych świadków (Mk 14, 56nn)” – komentarz do Dn 13, 1-64 w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Częstochowa 2009, s. 1969.

¹⁴ „Zuzanna jest typem Kościoła prześladowanego przez pogan i heretyków. Jej wizerunek często spotykamy w katakumbach. Bóg ratuje swój Kościół z niebezpieczeństw, podobnie jak niewinną Zuzannę” – *Mszal Rzymski...*, dz. cyt., s. 230.

¹⁵ Wielu biblistów sugeruje, że fragment ten „późno został włączony do Ewangelii wg św. Jana” – zob. komentarz do J 8, 1-12 w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład...*, dz. cyt., s. 2351.

¹⁶ *Mszal Rzymski...*, dz. cyt., s. 234. Polskie teksty czytań biblijnych w *Mszale Rzymskim* (wyd. 1963) pochodzą z przekładu ks. Jakuba Wujka.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Ks. Józef Maciąg, *Lectio divina, Komentarz do Ewangelii na V Niedzielę Wielkiego Postu (Rok „C”)*, J 8, 1-12 – *Misera et misericordia*, <http://sfd.kuria.lublin.pl/index.php/slowo-na-niedziale/lectio-divina/183-v-ndz-wpostu-qc-q-j-8-1-12-misera-et-misericordia-2> [dostęp: 24.03.2018].

¹⁹ Biblista tak ten fakt komentuje: „Jako pierwsi odchodzą najstarsi, którzy wydają się być bardziej doświadczeni zarówno w mądrości, jak i we własnej grzeszności, i dzięki temu – także bardziej pokorni. Możliwe jednak, że autor perykopy czyni tu aluzję do sceny sądu nad Zuzanną, gdzie Daniel denuncjuje sędziów Izraela jako tych, którzy zestarli się w przewrotności i którzy wydawali niesprawiedliwe wyroki (por. Dn 13, 52n). Tym bardziej uderzająca staje się w świetle tego delikatność Jezusa, który pozwala im zastanowić się i odejść w milczeniu. Uwalnia od zła najpierw ich samych, a potem kobietę.” – Ks. Józef Maciąg, *Lectio divina...*, dz. cyt.

²⁰ Zob. komentarz do Księgi Daniela w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład...*, dz. cyt., s. 1968.

²¹ Niektórzy egzegeci utożsamiali kobietę cudzołożną z Janowej Ewangelii ze św. Marią Magdaleną, ale większość współczesnych biblistów stanowczo odrzuca taką hipotezę. Nie wiemy zatem, jakie imię nosiła owa grzeszna niewiasta. Niech mi wolno będzie uruchomić w tym miejscu wyobraźnię i zasugerować, że być może zwano ją... Zuzanną. Wszak w Ewangelii wg św. Łukasza mowa jest o „kilku kobietach” towarzyszących Jezusowi w trakcie wędrówek „przez miasta i wieś”: „towarzyszyło mu Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od chorób: Maria, zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, Joanna, żona Chuzy, zarządcy Heroda, Zuzanna oraz wiele innych, które

cudzołóstwie: cnotliwa Zuzanna została uchroniona przed śmiercią tak samo jak cudzołożnica z Ewangelii. Jednakże obydwie, zarówno bohaterka Księgi Daniela, jak i ewangeliczna grzesznica, odnoszą się figuratywnie do samego Chrystusa i do sądu Piłata nad Nim. W pasyjnej relacji św. Jana prokurator Judei dwukrotnie oznajmił zgromadzonym przed pałacem Żydom: „nie znajduję w Nim żadnej winy”²². Mimo to pod wpływem presji ze strony tłumu skazał Jezusa na śmierć krzyżową. Postąpił więc całkowicie inaczej, aniżeli młody Daniel w opowieści o Zuzannie i Jezus w historii o kobiecie cudzołożnej: on przeląkł się tłumu i poddał się mu, natomiast starotestamentowy prorok oraz Zbawiciel tłumowi się przeciwstawili, broniąc sprawiedliwości, prawdy i okazując miłosierdzie²³.

3.

Powyższe rozważanie na temat dwóch uzupełniających się biblijnych tekstów narracyjnych z formularza mszalnego na sobotę po III Niedzieli Wielkiego Postu okazuje się być przydatne w procesie deszyfracji wiersza Krzysztofa Kuczkowskiego. Pojęcia ‘deszyfracja’ (oznaczającego odczytywanie zaszyfowanej, zakodowanej informacji) nie użyłem przypadkowo, bowiem *Muchy* jawią się jako utwór mający głęboki (metafizyczny, religijny) sens, tyle że został on starannie ukryty, na wzór wyrafinowanych konceptów z okresu baroku, pod powierzchnią (banalną) warstwą narracyjną²⁴. Spójrzmy zatem najpierw na ową „powierzchnię”, by następnie – bynajmniej nie plwając na nią – „zstąpić do głębi”. Składający się z czterdziestu wersów (o długości od dwóch do jedenastu sylab) tekst zawiera zaprawioną subtelną ironią opowieść o zaobserwowanej w popularnym sopockim lokalu Browar Miejski (mieszczącym się przy Monciaku) sytuacji, której bohaterami byli: „praktykantka Zuza”, młoda kelnerka, oraz „sędziowie” (nie dowiadujemy się, ilu ich było, na pewno więcej niż dwóch). Między członkami „palestry”²⁵ i Zużą („sportsmenką ze smukłymi nogami tenisistki”) wywiązuje się nasycone erotyką napięcie. „Sędziowie”, raczący się przyniesionym przez dziewczynę „piwem w czterech smakach” oraz „dymiącymi kartaczami”, dyskutujący „o sztuce którą zwie się nowoczesną”, nade wszystko jednak z lubością i ledwo skrywanym pożądaniem przyglądają się pięknej Zuzi oraz rozmawiają o niej („rozpuścili jęzory jak psy chłęczące wodę”). Wysyłane przez starszych panów sygnały erotyczne i czynione przez nich próby nawiązania niewinnego (ale pikantnego równocześnie) flirtu spotykają się z absolutną i upokarzającą dla mężczyzn obojętnością ze strony

im usługiwały, dzieląc się swoim majątkiem” (Łk 8, 1-3) – cytata za *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład...*, dz. cyt., s. 2277. Nieobojętna w tym kontekście jest wspomniana już hipoteza, wedle której *pericope adulterae* pierwotnie wchodziła w skład Łukaszej Ewangelii.

²² J 18, 38; 19, 4. Cyt. za *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład...*, dz. cyt., s. 2378–2379.

²³ Te konstatacje korespondują z bardzo ważnymi tezami Rene Girarda dotyczącymi mechanizmu kozła ofiarnego oraz podstawowej różnicy między mitologią a chrześcijaństwem (Ewangelią). Słynny antropolog pisał m.in. tak: „Religie archaiczne opierają się na mechanizmie kozła ofiarnego, którego nie są w stanie poddać krytyce ani nawet odkryć. Biblia i Ewangelie [Biblia w znaczeniu Stary Testament – przyp. J.N.] ten sam mechanizm odkrywają i poddają krytyce. Ponieważ go dyskredytują, już się na nim nie opierają. W mitach słuszność jest zawsze po stronie sprawców linczu, a ofiara zawsze jest w błędzie. W Biblii i Ewangeliach sprawcy linczu są w błędzie, a słuszność jest po stronie ofiary. [...] Biblia i Ewangelie odmawiają wiary właśnie zjawiskom wściekłości tłumu, organizowanemu przez tłum linczom.” – R. Girard, *Początki kultury*, przeł. M. Romanek, Kraków 2006, s. 260.

²⁴ Omawiany wiersz Krzysztofa Kuczkowskiego jest przykładem liryki sytuacyjnej (narracyjnej), cechującej się wyrażaniem emocji podmiotu poprzez relacjonowanie jakiejś sekwencji wydarzeń (fabuły) – zob. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 254 [hasło: ‘liryka’ opracowane przez Janusza Sławińskiego].

²⁵ Termin ‘palestra’ został użyty w znaczeniu dawnym i potocznym, czyli jako określenie całego środowiska prawników.

właścicielki „białych tenisówek”: „praktykantka Zuza za nic miała elokwencję starców”. Nieskuteczność podszytych seksualnością „zaczepek” zniechęciła „sędziów”, którzy jeden po drugim opuszczają Browar. Pracująca w nim smukłonożna Zuza nawet przez sekundę nie pomyślała o emablujących ją palestrantach. Są dla niej anonimowymi klientami, których rola kończy się w chwili zapłacenia rachunku.

Ta humorystyczna na pozór, a w rzeczywistości bardzo poważna scenka, odczytywana na poziomie tego, co w niej „jest na wierzchu”, dotyka problemu bezwzględnej obcości pokoleń – „młodych” i „starych”. Dla „praktykantki Zuzy”, która „mogłaby być [...] wnuczką” starszych panów, owi sędziowie nie istnieją, są powietrzem, obchodzą ją „tyle co zeszlóroczne muchy”. To właśnie „starczy” próbowali zbudować jakąś emocjonalną więź z kelnerką, będącą kwintesencją (nieledwie alegorią) młodości, lecz starania te skończyły się dotkliwą porażką. Oczarowani urodą dziewczyny, „sędziowie” pragnęli wyśpiewać pod jej adresem swoją „odę do młodości”. Zuza swoją bezgraniczną obojętnością na ten łabędzi śpiew dokonuje symbolicznej kastracji „starców”. Pozbawia ich wszelkich racji, boleśnie im uświadamia (a wręcz wytyka) żalną i przeklętą „niewinność” (skoro młodość jest jedyną „winą” sportsmenki z sopockiej restauracji, to starość polega na utracie owej „błogosławionej winy”, wobec tego tzw. jesień życia może być nazwana czasem „niewinności”), wyklucza ich z „prawdziwego” życia, które tworzone jest przez młodych, skazuje na rychłe spotkanie ze zbliżającą się śmiercią (sparafrazowany frazeologizm zamykający wiersz odnosi się do śmierci, wszak „zeszlóroczne muchy” są martwe, wszelka pamięć o nich ulotniła się bezpowrotnie, można za Villonem zapytać: „Gdzie są niegdysiejsze muchy?”), wskazuje im (wprawdzie niedosłownie) drzwi, przez które „jak niepyszni [zaczną – J.N.] chyłkiem opuszczać” ten „padół łez”.

4.

Zewnętrzna warstwa znaczeniowa wiersza Krzysztofa Kuczkowskiego, owa banalna pozornie fabuła, rozgrywająca się w lecie, w scenerii sopockiego Browaru Miejskiego, skrywa, jak już wspomniałem, „historię” o wiele poważniejszą, sakralną w istocie. Struktura *Much* ujawnia palimpsestowość tego tekstu: trzeba „zstąpić do głębi”, aby odnaleźć prawdziwy, metafizyczny sens. Funkcja opowieści o młodej kelnerce i jej podstarzałych adoratorach przypomina rolę, jaką odgrywa w kompozycji paraboli (przypowieści) schematyczna, uproszczona i uboga w realia fabuła:

Właściwa interpretacja przypowieści wymaga przejścia od jej znaczenia literalnego [zawartego w uproszczonej fabule – przyp. J.N.] do ukrytego znaczenia alegorycznego [...] lub moralnego²⁶.

Ukryty sens wiersza redaktora „Toposu” wiąże się ściśle z wątkami i motywami biblijnymi. Jednakże charakter tego związku odsyła nas nie bezpośrednio do Pisma Świętego, lecz do układu czytań mszalnych z omówionego wcześniej formularza z soboty po III Niedzieli Wielkiego Postu. Oto w wersach od pierwszego do dwudziestego dziewiątego odnajdujemy parafrazę *lekcji*, czyli rozdziału 13. Księgi Daniela. Główne sygnały tego związku to: imię głównej bohaterki (Zuza – Zuzanna²⁷), pięknej, atrakcyjnej dziewczyny; pożądlivi starcy-sędziowie, pragnący uwieść Zużę; „lentyszek” i „dąb” (drzewa, pod którymi starcy z Księgi

²⁶ *Słownik terminów literackich...*, dz. cyt., s. 412 [hasło: ‘przypowieść’ opracowane przez Janusza Sławińskiego]. Warto nadmienić, że immanentnym składnikiem struktury paraboli (niezależnie od tego, czy mamy na myśli krótkie przypowieści ewangeliczne, czy też powieści typu *Proces* Franza Kafki lub *Dżuma* Alberta Camusa) jest właśnie palimpsestowość, ukrywanie właściwego sensu, maskowanie go przy pomocy prostej, łatwej w odbiorze historii.

²⁷ Paradoksalnie deminutivum ‘Zuza’ (nb. mocno kojarzące się z Zutą, bohaterką *Ferdynurke* Gombrowicza – wysportowaną, smukłą, gibką pensjonarką) brzmi jak augmentativum.

Daniela rzekomo widzieli Zuzannę obcującą z młodzieńcem; niezgodność zeznań sędziów – jeden z nich bowiem mówił o lentyszkach, drugi o dębach – zdemaskowała ich kłamstwo). Natomiast w wersach 30–35 pobrzmiewa echo perykopy ewangelicznej o kobiecie cudzołożnej: sopoocy sędziowie zachowują się tak samo jak „uczni w Piśmie i starsi”, to znaczy:

jak niepyszni
poczęli chyłkiem opuszczać
browar najpierw najstarszy z nich
potem reszta palestry.

Fraza „sędziowie nie znaleźli w niej żadnej winy” jest kryptocytatem z Janowej opowieści o Męce. To Piłat dwukrotnie oświadcza Żydom: „nie znajduję w Nim żadnej winy”. Zatem w wierszu Krzysztofa Kuczkowskiego występują aluzje do wszystkich znaczeń wyodrębnionych w czytaniach biblijnych z „trydenckiego” formularza Mszy św. z soboty po III Niedzieli Wielkiego Postu.

5.

Czym „dziełem” jest dostrzeżenie w nieistotnej sytuacji podobieństw do wydarzeń opowiedzianych w biblijnych księgach? Co więcej, komu przypisać odkrycie w relacji między starszymi panami a praktykantką Zuzą analogii z figuratywną egzegezą 13. rozdziału Księgi Daniela, początkowych wersetów 8. rozdziału Ewangelii wg św. Jana, a także ich teologicznego związku? Czy świadomość istnienia takich odczytań jest powszechna? Oczywiście nie. „Odkrywca” zaskakującego palimpsestu, wiążącego *profanum* realiów sopockiej restauracji z *sacrum* biblijnych motywów, jest bezsprzecznie osobą mówiącą w wierszu, będącym przykładem liryki pośredniej. Co o tej osobie wiemy? To niewątpliwie obserwator, ktoś, kto przyglądał się (z rozbawieniem?) nieudanym zalotom podstarzałych sędziów. Scenka, której był świadkiem, sprowokowała go do potraktowania wydarzenia jako „święta”. Tom Krzysztofa Kuczkowskiego poświęcony jest wszak „świętom ruchomym”, a więc takim po pierwsze, których daty w poszczególnych latach się zmieniają, ale po drugie, w znaczeniu przenośnym, „objawiającym się” w zwyczajności i codzienności, bowiem „święto” („świętość”) to wkroczenie transcendencji, Czegoś Innego w „zwyczajny” porządek życia²⁸. „Świadek” tego, który widział²⁹, któremu dana została łaska wglądu w głęboką warstwę banalnych zdarzeń, przyjęło kształt tekstu – utworu poetyckiego. „Świadek” czuje nakaz zapisania tego, co zobaczył, dania świadectwa prawdzie, „osądzenia” sędziów (tak jak uczynili to Daniel i Jezus), ale i dziewczyny, która przecież nie przypomina ani cnotliwej Zuzanny, ani nawróconej grzesznicy, gdyż w przeciwieństwie do bohaterki biblijnych jest drażniąco obojętna³⁰.

Przypomnijmy, że motyw pisania jest składnikiem perykopy o kobiecie cudzołożnej – Jezus, czekając na to, co uczynią oskarżyciele kobiety, pisze na piasku. Zachowując wszelkie konieczne proporcje, można więc dostrzec podobieństwo między Mistrzem, zapisującym jakieś ważne, ale ukryte przed nami słowa, a osobą mówiącą w wierszu, która jawi się jako poeta, przyjmujący na siebie brzemień misji świadczenia o prawdzie, niesienia ocalenia („Czym jest poezja, która nie ocala narodów ani ludzi?”) oraz przywracania poczucia świętości, odbudowywania

²⁸ Zob. R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł.: Bogdan Kupis, Wrocław 1993.

²⁹ Swoistą „autoryzację” umieścił Apostoł w zdaniach: „O tym daje świadectwo ten, który to widział, a jego świadectwo jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy uwierzyli.” (J 19, 35) – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład...*, dz. cyt., s. 2381.

³⁰ Wprawdzie postawę Zuzanny z Księgi Daniela interpretowano, zwłaszcza w dobie renesansu, jako exemplum stoickiej *apatei*, czyli obojętności (uczynił tak m.in. Jan Kochanowski w swojej *Zuzannie*), jednak obojętność bohaterki wiersza Krzysztofa Kuczkowskiego wydaje się nie mieć nic wspólnego z koncepcją etyczną stoików.

znaczenia „świąt ruchomych”, objawiających Sens, wskazujących „motywy życia i nadziei” (św. Jan Paweł II).

6.

Intrygujący tytuł wiersza tworzy klamrę kompozycyjną z zamykającym go wyrazem:

Po zapłaceniu rachunku
sędziowie obchodzili ją tyle
co zesłoroczne **muchy** [podkr. J.N.]

Skąd „muchy”?

Najprostszą odpowiedź podsuwa użyty w końcowym fragmencie utworu Krzysztofa Kuczkowskiego kryptocytat, odwołujący się do frazeologizmu o „zesłorocznym śniegu”. Byłaby to jednak interpretacja zatrzymująca się na warstwie powierzchniowej, zewnętrznej, a przecież, jak można się przekonać, dokonując deszyfracji wiersza gdyńskiego poety, najważniejsze sensory są zawoalowane, ukryte, a droga do ich zrozumienia została celowo „wypożyczona” w utrudnienia.

‘Muchy’ bez wątplenia występują tutaj w funkcji symbolicznej, jednak, jak sugerują kompendia i słowniki symboli, wielość i różnorodność symboliki ‘much’ (a także innych owadów) są ogromne. Które zatem z owych licznych znaczeń ewokuje tekst Krzysztofa Kuczkowskiego? Pomijając z jednej strony frazeologizm o „muchach w nosie” (Zuza sprawia wrażenie, że je posiada), a z drugiej kontekst satanistyczny (‘władca much’, Belzebub), można wskazać, jak sądzę, na dwa uzupełniające się symboliczne sensory. Pierwszy wiąże się z czasem, o którym przecież mówi końcowa formuła wiersza (czyli ów przekształcony stały związek frazeologiczny). W dziełach pisarzy doby renesansu muchy pojawiają się jako symbol czasu, pożerającego rzeczywistość³¹. Drugie nasuwające się znaczenie jest rewersem pierwszego sensu. Otóż mucha (częściej pszczoła) może oznaczać nieśmiertelność, przewyciężenie czasu, pod warunkiem wszakże, że owad został na wieki uwięziony w bursztynie³². W omawianym liryku mowa jest wprawdzie o ‘muchach’ bez owej bursztynowej dekoracji³³, jednak wyrażenie „zesłoroczne muchy”, mające zastąpić „zesłoroczny śnieg”³⁴, przywołuje turpistyczny obraz zasuszonych muszych trucheł, umieszczonych np. w gablocie służącej jako pomoc dydaktyczna w szkolnej pracowni biologicznej.

Powstaje wrażenie, że ‘muchy’ z wiersza Krzysztofa Kuczkowskiego w tajemniczy sposób mają wyrażać przesłanie zarówno tego utworu, jak i większości tekstów umieszczonych w tomie *Ruchome święta*. Owady te „zakłócają” spokój, drażnią, gryzą, denerwują. Czyż nie taką funkcję ma pełnić poeta, „dekonstruujący” banalny, schematyczny porządek codzienności, by odkryć w niej ślady ładu Bożego? Poeta, jak biblijny prorok, wskazuje na zapomniany i lekceważony wymiar werbalny rzeczywistości, kieruje uwagę słuchaczy (czytelników) w stronę osobowej Transcendencji. Jak wiadomo, rozumienie poezji jako realizacji głębokiej potrzeby obcowania ze sferą metafizyczną jest odbierane w czasach wrzaskliwego triumfu (na szczęście pozornego!) barbarzyństwa postmodernistycznego relatywizmu jako godny potępienia skandal.

Krzysztof Kuczkowski odważnie podejmuje to profetyczne zadanie. Jest jednym z kilku (może kilkunastu) polskich poetów współczesnych, którzy

³¹ Zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 239.

³² Tamże. Najbardziej znaną poetycką ekspresją tego symbolicznego znaczenia jest wiersz Jana Andrzeja Morsztyna *Pszczoła w bursztynie*.

³³ Aczkolwiek, mówiąc żartobliwie, „piwo w czterech smakach” wywołuje kolorystyczne asocjacje z bursztynem.

³⁴ Nb. nie ulega wątpliwości, że wyrażenie „zesłoroczny śnieg” ma nieporównanie większy potencjał hiperboliczny aniżeli „zesłoroczne muchy”.

nie uchylają się od obowiązku ratowania fundamentalnych dla wspólnoty narodowej (i ludzkiej) wartości.
Zaiste „szczęśliwy naród, który ma poetę”. ☐